

Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu

KL Auschwitz był pierwszym dużym obozem koncentracyjnym założonym przez Niemców na okupowanych ziemiach polskich. Prace nad jego uruchomieniem rozpoczęto wiosną 1940 r. W trakcie czterech lat miejsce to stało się „fabryką śmierci”, w której zginęło ponad milion osób. Od połowy 1944 r., w związku z postępującą ofensywą Armii Czerwonej, Niemcy przystąpili do ewakuacji więźniów. 27 stycznia 1945 r. na teren obozu wkroczyli żołnierze 60. armii Pierwszego Frontu Ukraińskiego. Przebywający tam jeszcze więźniowie odzyskali wolność.

Dzieci ocalone z obozu KL Auschwitz



Nie wierzyli, że jesteśmy żywymi ludźmi...

Zacieranie śladów

Ofensywa Armii Czerwonej niejednokrotnie stanowiła dla Niemców zaskoczenie. Tak działo się m.in. w połowie stycznia 1945 r., kiedy jej jednostki znalazły się na przedmieściach Krakowa – stolicy Generalnego Gubernatorstwa – i zaatakowały od strony północnej oraz północno-zachodniej. Miasto w niedługim czasie zostało zajęte. Wiadomość o tym równie szybko rozeszła się po okolicznych miejscowościach. Dotarła też do leżącego po drugiej stronie granicy, w rejencji katowickiej na terenach wcielonych do III Rzeszy, miasta Auschwitz. Położone nad rzekami Sołą i Wisłą, posiadało rozbudowaną infrastrukturę kolejową, co stwarzało duże możliwości masowego transportu zarówno towarów jak i ludzi. Dodatkowym atutem były także rozległe tereny w niedużej odległości od planowanego obozu, gdzie można było zbudować warsztaty i zakłady przemysłowe, w których więźniowie pracowaliby na rzecz gospodarki III Rzeszy. Wiosną 1940 r., po wcześniejszych oględzinach tego terenu, Niemcy przystąpili do organizowania tam obozu koncentracyjnego. Tworzono go na wzór funkcjonującego już w Rzeszy obozu KL Dachau. Tak zwany Stammlager, czyli obóz macierzysty (Auschwitz I) założono na terenie opuszczonych koszar artyleryjskich i zaadaptowano istniejące tam murowane budynki. W połowie czerwca 1940 r., do obozu przybył transport pierwszych więźniów, tzw. politycznych, z więzienia w Tarnowie. W ciągu następnych dwóch lat Niemcy wybudowali kolejne części: Auschwitz II-Birkenau oraz kompleks fabryczny Auschwitz III-Monowitz. W pobliskich miejscowościach założono około czterdziestu podobozów.

Zdjęcie lotnicze: kompleks obozowy KL Auschwitz 1944



Wspomniana już wiadomość o zajęciu Krakowa przez Armię Czerwoną dotarła również na teren KL Auschwitz, przyspieszając prowadzoną akcją ewakuacji zarówno załogi jak i przebywających tam jeszcze więźniów. Niemcy śledząc sytuację na froncie orientowali się w kolejnych ruchach Armii Czerwonej, niemniej nieraz szybkość jej działań powodowała konieczność przyspieszenia decyzji o ewakuacji. Wprowadzało to chaos. W kolejnych dniach, do 21 stycznia, członkowie załogi obozu zebrali i wyprowadzili z Auschwitz-Birkenau ponad 50 tys. więźniów. Wychudzeni, źle ubrani, nierzadko pozbawieni wierzchnich okryć czy obuwia, bez żywności, wyruszyli w pieszych kolumnach w głąb Rzeszy, do innych miejsc kaźni. Zmuszano ich do pokonywania po ok. 20-30 km dziennie, w śniegu i siarczystym mrozie. Każda próba oddalenia się od kolumny była surowo karana. Wielu z więźniów zginęło podczas tych „marszów śmierci”. Prócz ewakuacji ludzi, Niemcy starali się zniszczyć ślady popełnionych przez siebie zbrodni. Niszczono i palono dokumentację obozową, w tym klisze i fotografie więźniów. Część materiałów zabrano ze sobą w ślad za wyprowadzanymi więźniami. Specjalny oddział SS, którego zadaniem było ukrycie dowodów ludobójstwa, wysadził w powietrze budynki krematorium i komór gazowych znajdujących się w Birkenau. Działo się to dosłownie na kilka godzin przed wkroczeniem Armii Czerwonej.

Cmentarna cisza

Brama wjazdowa do KL Auschwitz II-Birkenau. Zdjęcie ze zbiorów MGW



27 stycznia 1945 r., w mroźny, sobotni poranek w obozie Auschwitz III-Monowitz pojawili się żołnierze 60. armii Pierwszego Frontu Ukraińskiego. Teren wokół budynków był pusty. Dopiero w baraku szpitalnym natrafili na grupę więźniów. Był to początek odkrywania zarówno wielkości całego kompleksu obozowego, jak i skali popełnionych tam zbrodni. Po południu żołnierze Armii Czerwonej znaleźli się w strefie przyobozowej Auschwitz I oraz Auschwitz II-Birkenau. Natrafili jeszcze na grupy wycofujących się Niemców. Wywiązała się walka. Obie strony poniosły straty. Ostatecznie jednak Niemcy zostali wyparci.

Jak relacjonują świadkowie, około godz. 15.00 pierwsi żołnierze Armii Czerwonej – zwiadowcy weszli na teren Auschwitz I. Przywitała ich cisza i hulający między barakami wiatr. Z czasem ich oczom ukazali się pierwsi spośród przebywających tam jeszcze więźniów. Wyglądali jak ludzkie cienie, wychudzeni, nędznie odziani, obawiający się, czy to aby nie wracają Niemcy. Ukrywali się wewnątrz baraków, na wszelki wypadek wciśnięci w zakamarki, by nadto nie rzucać się oczy. Przeczuli, że oto zbliża się koniec wojny, a wraz z nim kres gehenny, jakiej doświadczali każdego dnia pobytu w obozie. Więźniowie chowali się w barakach z obawy, by w tych ostatnich chwilach nie stracić życia. Wchodząc w głąb obozu, zaglądając do kolejnych baraków żołnierze

napotykali pojedyncze osoby; z czasem pojawiły się całe grupy. Kiedy do więźniów dotarło, że Niemców nie ma i już nie wrócą, wśród tych silniejszych fizycznie pojawił się entuzjazm i wdzięczność za ocalenie. Wielu z nich było jednak tak słabych i schorowanych, że nie mogło się nawet poruszać. Końca wojny na terenie całego obozu doczekało ok. 7 tys. osób, w kolejnych dniach niektórzy z nich zmarło. Wśród ocalałych znalazła się więźniarka Zofia Jankowska-Palińska, która tak oto wspominała pierwszą reakcję czerwonoarmistów na widok więźniów: „Wszyscy spoglądali na nas z daleka i jakoś dziwnie – nie wierzyli, że jesteśmy żywymi ludźmi”. W swojej relacji kobieta podkreśliła też, że w kolejnych dniach teren obozu stał się miejscem, do którego przychodzili okoliczni mieszkańcy, by na własne oczy przekonać się o tym co się tam wydarzyło w czasie wojny, a także by szukać swoich bliskich.

Tuż po zajęciu obozu przez żołnierzy Armii Czerwonej, przybyły tam także ekipy filmowe. Wśród nich był m.in. polski fotograf i operator filmowy Adolf Forbert. Wcześniej, latem 1944 r. to on dokumentował podobne sceny na terenie obozu KL Lublin (Majdanek). Z krótkiego pobytu na terenie Auschwitz zapamiętał „szeregi opuszczonych baraków, sterczące ze śnieżnych zasp kończyny zmarłych, a wokół cmentarna cisza”. Forbert chciał jak najwięcej udokumentować, pokazać obecnych jeszcze na terenie obozu więźniów i utrwalić na taśmie ich wygląd oraz stan zdrowia, ale też wskazać na popełnione tam zbrodnie, których najbardziej wymownymi dowodami był leżące wszędzie zwłoki. Brak odpowiedniego sprzętu uniemożliwił mu sfotografowanie wszystkich miejsc, np. wewnątrz baraków. Niestety dokumentacja, którą udało mu się wykonać, zaginęła. Pokazywana dziś „Kronika wyzwolenia obozu” jest filmem dokumentalnym, nakręconym dwa tygodnie po wkroczeniu żołnierzy Armii Czerwonej na teren KL Auschwitz-Birkenau. Nie jest to zatem oryginalny zapis wydarzeń z 27 stycznia 1945 r., a pewnego rodzaju rekonstrukcja.

Nigdy więcej? Nigdy więcej!

Byli więźniowie obozu Auschwitz przed

Międzynarodowym Pomnikiem Ofiar Obozu na terenie Auschwitz II-Birkenau. Zdjęcie ze zbiorów MGW



Sześćdziesiąt lat po tych wydarzeniach, w listopadzie 2005 r., Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych ustanowiło Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Za datę tych obchodów przyjęto 27 stycznia – rocznicę wyzwolenia obozu KL Auschwitz – miejsca, w którym Niemcy zamordowali około 1,1 mln ludzi, w tym ok. miliona Żydów. W ten sposób uczczono pamięć o nich, ale także pamięć o wszystkich innych Żydach zamordowanych w czasie II wojny światowej. O tych, którzy zginęli w innych obozach śmierci, koncentracyjnych, czy pracy przymusowej lub w masowych rozstrzelaniach prowadzonych przez Einsatzgruppen na wschodzie; o tych, którzy w gettach zmarli z głodu i chorób, a także padli ofiarą pogromów, szantażu oraz denuncjacji. Za przytłaczającą liczbą niemal 6 milionów zamordowanych Żydów europejskich, kryje się dramat każdej, pojedynczej osoby, której los złożył się na tę tragiczną statystykę ludobójstwa. Los kobiet, mężczyzn, dzieci. Ustanawiając Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu, ONZ w rezolucji zaapelowała też o prowadzenie edukacji o Zagładzie, by m.in. przeciwdziałać i zapobiegać ludobójstwu. Ważne w tym kontekście jest także tworzenie nowych ekspozycji i miejsc, których celem jest ukazanie historii Zagłady i jej upamiętnianie.

Przy okazji kolejnych ważnych rocznic związanych z Zagładą, powtarzane jest hasło „Nigdy więcej!”. Ma ono m.in. związek z tym, jak swoją misję po wojnie postrzegali niektórzy ocalałi z Zagłady, starając się opowiedzieć o tragicznych doświadczeniach i przestrzec przed powielaniem mechanizmów prowadzących do ludobójstwa. Wielu filozofów, teologów, socjologów, historyków uznaje Holokaust za wydarzenie wyjątkowe w dziejach ludzkości. Nie oznacza to jednak, że podobne zbrodnie nie mogą się powtórzyć. I chociaż pamięć o Holokauście, o jego przyczynach, przebiegu i tragicznych konsekwencjach dzielenia ludzi na różne kategorie: wartościowych i „bezwartościowych”, jest podtrzymywana, to jednak wciąż na świecie dochodzi do dyskryminacji, prześladowania całych grup etnicznych czy religijnych, a także do masowych zbrodni. Pamięć o Zagładzie nie może być skierowana wyłącznie ku przeszłości – musi być ostrzeżeniem przed biernością i obojętnością na ludzką krzywdę, niesprawiedliwość i zło. Bo „Auschwitz nie spadło z nieba”, jak powiedział Ocalały z Zagłady Marian Turski 27 stycznia 2020 r. podczas obchodów kolejnej rocznicy wyzwolenia obozu...

dr Martyna Grądzka-Rejak,

kierowniczką Działu Naukowo-Badawczego Muzeum Getta Warszawskiego

Autor: dr Martyna Grądzka-Rejak

Data publikacji: 2021-01-26

Data wydruku: 2023-05-28 17:18

Źródło: <https://1943.pl/artukul/miedzynarodowy-dzien-pamieci-o-ofiarach-holokaustu-3/>